



LEKKOATLETYKA

Podwójnie złoty

czytaj str. 17



PIŁKA NOŻNA

czytaj str. 12

GÓRNICZE DERBY ZE WSKAZANIEM NA LIDERA



PFL

czytaj str. 12

PODTRZYMAĆ DOBRĄ PASZĘ Z BIAŁYMI LWAMI



PIŁKA NOŻNA

czytaj str. 17

Włókniarz wraca z cennymi punktami



PIŁKA NOŻNA

czytaj str. 17

Mineralni show



KOSZYKÓWKA

czytaj str. 18

Trzęsienie ziemi

30 minut Dobrostaw Kowalski

futbol po mojemu....



Tekst mocno sentymentalny - EURO 88

Niniejszym tekstem, z okazji zbliżających się mistrzostw Europy, rozpoczynam cykl, w którym będę wspominał turnieje europejskiego czempionatu, poczynając od moich pierwszych mistrzostw - EURO '88, które chyba są absolutnym źródłem mojej piłkarskiej pasji!

EURO'88 to pierwszy turniej, jaki pamiętam. Miałem wówczas prawie siedem lat i na piłkarskie mecze zdarzało mi się spoglądać już wcześniej i zaczynało mnie to interesować ale nie byłem świadomy, że właśnie ma się zacząć jedna z największych piłkarskich imprez. Parę miesięcy wcześniej oglądałem igrzyska olimpijskie w Calgary i jako taki ogląd o sportowej rywalizacji już miałem, ale na czym polega samo EURO, kto gra, gdzie, jaki jest regulamin, nie miałem pojęcia. O tym, że zaczynają się mistrzostwa dowiedziałem się podczas meczu inauguracyjnego RFN - Włochy zakończono remisem 1:1. W kolejnych dniach coraz częściej z ojcem i wujkiem zasiadałem przed telewizorem i oglądałem mecze. Oczywiście nie znałem prawie żadnych zawodników, nie byłem świadomy, którzy są gwiazdami europejskiej i światowej piłki ale trudno było się nie zorientować (bo o nich najczęściej się mówiło), że prym wiodą Gullit, Rijkaard i van Basten - znakomite holenderskie trio, które za chwilę stanie się symbolem potęgi AC Milanu z przelotu lat 80-tych i 90-tych. Pamiętam także jak przed meczami prezentowano zawodników na telewizyjnej grafice - przy nazwisku każdego pojawiał się jego zdjęcie i tym samym utkwili mi w pamięci reprezentant Związku Radzieckiego grający z opatrunkiem na czole. Z powtórek telewizyjnych wiele lat później dowiedziałem się, że był to Wasilij Rac. Charakterystyczny był też jeden blondyn - Ronald Koeman. Zapamiętałem też często powtarzane nazwisko radzieckiego bramkarza, wówczas uważanego nawet za najlepszego na świecie - Rinata Dasajewa. W finale kibicowałem ZSRR bo wydawał mi się jakiś taki bardziej „swojski” niż Holandia. Po tym EURO nie zostałem od razu fanatykiem futbolu ale bez wątpienia ziarno zostało zasiane!

dobroslawkowalski.pl
futbolpomojemu.pl

Górnice derby ze wskazaniem na lidera

W konfrontacji dwóch czołowych zespołów klasy A lepszy Górnik Wałbrzych, który po ciekawym meczu pokonał swego imiennika z Nowego Miasta 3:1. Dla niepokonanego lidera rozgrywek było to 21 zwycięstwo z rzędu, który pewnie zmierza po awans do klasy okręgowej.

Derbowe spotkanie lidera z trzecią ekipą klasyfikacji przyciągnęło na trybuny stadionu przy ulicy Ratuszowej liczną grupę kibiców, spośród których najzagorzalsi fani gospodarzy przygotowali specjalną, niezwykle atrakcyjną oprawę. Trzeba jednak podkreślić, iż piłkarze obu drużyn dostosowali się do dopingu, gdyż byliśmy świadkami stojącego na niezłym poziomie, zaciętego meczu.

Do przerwy więcej powodów do radości mieli podopieczni Marcina Domagały, którzy w 21 minucie za sprawą niezawodnego Damiana Chajewskiego wyszli na prowadzenie. Warto przy tej okazji dodać, iż dla „Chajka” było to już 45 ligowe trafienie w obecnym sezonie. Wyrównanie nastąpiło w 65 minucie, kiedy to pięknym uderzeniem z rzutu wolnego niemal z linii bocznej popisał się Patryk Rosiński. Na odpowiedź gospodarzy nie musieliśmy dłu-

go czekać, bowiem w 69 minucie Górnicy wygrywali 2:1, a na listę strzelców wpisał się wprowadzony zaledwie kilka minut wcześniej na boisko - Marcel Grudziński. Ostatnie zdanie należało ponownie do lidera, a konkretnie Marcina Smoczyka, który tuż przed końcem meczu skutecznie zamknął dokładne dośrodkowanie Chajewskiego z rzutu różnego.

XXI kolejka klasy A

Górnik Wałbrzych - Górnik Nowe Miasto Wałbrzych 3:1 (1:0)

Bramki: 1:0 Damian Chajewski (21), 1:1 Patryk Rosiński (65), 2:1 Marcel Grudziński (69), 3:1 Marcin Smoczyk (87)
Górnik: Walusiak, Orzech, Smoczyk, Frączek, Rosicki, Rzeszotko (87 Bartkowiak), Biskup (65 Michałak), Kobyłański (68 Grudziński), Chajewski, Sobiesierski, Krawczyk. Trener: Marcin Domagała

Górnik Nowe Miasto: Raciniowski, Szydłowski (75 Ga-

wron), Gębski, M. Ilski, Wodnicki (65 Sidor), Misiuajtys, Mateusz Wroczyński, Grabowski, Fedycycki, Błaszczki (80 Jankowski), Rosiński (86 Marcin Wroczyński). Trener: Wojciech Błażyński

Marcin Domagała - trener Górnika powiedział: Dobry mecz do oglądania dla licznie zgromadzonej publiczności. Również za sprawą postawy zawodników z Nowego Miasta, którzy wysoko zawiesili nam poprzeczkę. W pierwszej połowie strzeliliśmy tylko jedną bramkę, choć okazji było więcej, ale zabrakło skuteczności. W drugiej odsonie spotkanie nadal miało wyrównany przebieg, jednak to Nowe Miasto zdobyło bramkę ze stałego fragmentu gry. Po stracie gola zachowaliśmy spokój, bo wiedzieliśmy, że sytuacja będzie. I tak się stało - dobrą zmianę zanotował Marcel Grudziński, który już w pierwszym kontakcie z piłką trafił na 2:1. Następnie po rzucie różnym do siatki przy-

mierzył Marcin Smoczyk, którego gol ustalił wynik spotkania. Tym samym zdobyliśmy kolejne 3 punkty i powoli zmierzamy do celu, który sobie postawiliśmy przed sezonem, czyli wywalczenie awansu do klasy okręgowej.

Wojciech Błażyński - trener Górnika Nowe Miasto powiedział: Jestem dumny z moich chłopaków, którzy poważnie i mądrze podeszli do spotkania z liderem. Mecz miał dość wyrównany przebieg, mogę nawet pokusić się o stwierdzenie, że w pierwszej połowie utrzymywaliśmy lekką przewagę. Niestety, siła na walkę wystarczyło nam do 70 minuty, co w rezultacie skutkowało dwoma golami dla Górnika. Ponadto rywalowi dużo dało wejście doświadczonego Grzegorza Michałaka, który rządził w środku pola. Cieszę się, że obie ekipy stworzyły fajne widowisko, nawet dla bezstronnego kibica. Wydaje mi się, że ci, którzy zdecydowali się obejrzeć derbowy pojedynek, na pewno nie żałowali swojej decyzji.

Bartłomiej Nowak

Podtrzymać dobrą passę z Białymi Lwami

Po dwóch wyjazdowych, zwycięskich meczach ekipa Miners Krause Wałbrzych powraca przed lokalną, i to dostownie, publiczność. W pierwszym tegorocznym spotkaniu z udziałem kibiców nasi futboliści amerykańscy zmierzają się w niedzielę z Białymi Lwami Gdańsk.

Do pojedynku z gdańszczanami nasz team podejdzie podbudowany niedawną wygraną z Rockets Rzeszów. To nie był dla przyjezdnych łatwy mecz. Przede wszystkim za sprawą długiej, bo ośmiogodzinnej podróży, jak i fatalnej aury, gdyż padający deszcz nie ułatwiał gry rywalizującym ekipom. - Przeanalizowaliśmy dotychczasowe mecze Rockets i wiedzieliśmy, że musimy pokazać mocny i dobry futbol, aby zwyciężyć -, powiedział przed meczem Jakub Zieliński z wałbrzyskiej drużyny. Słowa tylnego obrońcy gości znalazły przełożenie w praktyce, gdyż pojedynek Rockets Rzeszów - Miners zakończył się wygraną gości 20:6 (8:0, 6:0, 6:0, 0:6).

W najbliższej kolejce Minersi podejmą Białe Lwy Gdańsk, z którymi dotychczas dwukrotnie zwyciężyli. Trzeba jednak nastawić się na trudny mecz, gdyż tegoroczne podejście rywali do ligi 11-osobowej może wypaść znacznie lepiej aniżeli to, którego byliśmy świadkami w 2019 roku. Wygrane z Hammers oraz Wilkami napawają optymizmem kibiców z Trójmiasta i zapewne na tym Lwy nie będą chciały poprzestać. - Wynik ostatniego meczu pokazuje, jak bardzo jesteśmy zmotywowani do wygrywania. Każdy z zawodników wkłada ogrom pracy na treningach, czego efekty widać w ostatnich spotkaniach. Wynik 20-6 pokazuje, że zarówno ofensywa jak i defensywa czują się

świetnie na boisku. Wygrana z Rzeszowem jest dopiero przedsmakiem tego, co może pokazać nasza ekipa. Trenerzy wykonują naprawdę porządną robotę i mocno ukierunkowują nas na wygraną z Białymi Lwami -, powiedział Dawid Dybała, wspomagający zewnętrzny, a zarazem zdobywca przechwyty w rywalizacji z Rockets.

Na spotkanie futbolu amerykańskiego Miners - Białe Lwy Gdańsk zapraszamy w niedzielę o godzinie 12 na stadion przy ulicy Ratuszowej. - Oprócz bravurowych akcji w ataku Kacpra Woźniaka, Bartosa Raszewskiego, niesamowitych zagrań i podań Arne Vandenbergha, czy widowiskowych parad Pawła Pradla, Marcina Lachowskiego, Ivana Oleksiuka, zapewniamy także amerykański catering,

komentatora, który na bieżąco będzie wyjaśniał zasady gry, a przede wszystkim dobrą zabawę oraz rodzinną atmosferę - poinformował Damian Ziętkowski z wałbrzyskiego zespołu. Cena biletu wynosi 10 zł, ale dzieci do lat 7 mogą wejść na stadion za darmo. - Liczymy na liczną obecność spragnionych sportowych emocji kibiców, a tym samym doping, jakiego nie otrzymamy jeszcze żadna drużyna. W zamian możemy zagwarantować niesamowite widowisko i walkę do ostatniej minuty - zakończył Ziętkowski.

Bartłomiej Nowak



KARTA WAŁBRZYSKIEGO SPORTOWCA

Imię: Ireneusz
Nazwisko: Kordylak
Data urodzenia: 23 marca 1976 roku
Pseudonim sportowy: Hot Iras
Klub: 1PKO Praha (pływanie zimowe, wody otwarte latem), w Polsce niezrzeszony (pływanie i bieganie)

Największy dotychczasowy sukces?

Mój sukces to Lodowa Miła, którą zaliczyłem w 28 marca tego roku w Zagórzu Śląskim. Przepłynąłem 1625 metrów w temperaturze poniżej 5 stopni Celsjusza w czasie niecałych 47 minut, co było bardzo dużym wysiłkiem dla organizmu. U nas ta dyscyplina dopiero zdobywa popularność, podczas gdy Czesi od 70 lat organizują zawody pływania zimowego. Dość powiedzieć, że 26 grudnia 2019 roku wziąłem udział w 73 edycji pływania zimowego w Pradze, w której regularnie rywalizuje niemal 500 sportowców. Ponadto 2 lata temu wystartowałem w zawodach Ice Combo w Katowicach, podczas których uczestnicy mieli za zadanie jednego dnia przepłynąć dystans 2 razy 1 km z przerwą 3, 4-godzinną. Trzykrotnie wystartowałem w zawodach pływackich „Memoriał Gastona” w Czechach, w trakcie których pływa się po Łabie od Usti nad Łabą do Decina na dystansie 25 km około 4.5 godziny non stop. Jeśli chodzi o bieganie, to 2 lata temu wziąłem udział w Dog Trekkingu w Szczawnie-Zdroju zajmując z moim psem 1. miejsce w naszej odsłonie Pucharu Polski. Dodatkowo 2 razy uczestniczyłem w imprezie Patrol Graniczny w Lubawce, podczas której przebiegłem ponad 50 km. Jestem także współtwórcą grupy „Wałbrzyskie Morsy i okolice”, a także założyłem grupę biegową „Pomidorowa alternatywa”.

Kto jest twoim idolem sportowym?

Leszek Naziemiec - pływak, aktywista, psycholog, od którego sporo się nauczyłem. To osoba, która na co dzień walczy o bezpieczeństwo na wodnym akwenami. Co ciekawe, zaczął jako biegacz, ale po przebiegnięciu 100 maratonów postanowił spróbować swych sił w pływaniu. W efekcie przepłynął Wisłę na długości 1000 km, od Goczałkowic po ujście w Bałtyku. Od niego nauczyłem się pływać bezpiecznie i odpowiedzialnie.

Dlaczego pływanie i bieganie?

Za młodu chodziłem do szkoły sportowej, w której uprawiałem bieganie. Miałem jednak wiele lat przerwy od sportu, podczas których złapałem nadwagę. Byłem także czynnym ratownikiem wodnym, dlatego po latach powróciłem do pływania. Tym razem jednak już nie jako amator, ale czynny zawodnik. Gdy zacząłem pływać, złapałem kontakt z osobą, która morsaowała. A że w morsaowaniu ważna jest rozgrzewka, czyli między innymi trucht, to zacząłem biegać. Początkowo na krótkich dystansach, aby stopniowo stawiać sobie coraz większe wyzwania.

Jaki cel chciałbyś jeszcze osiągnąć?

Mój najbliższy cel to start w lutym 2022 roku w Mistrzostwach Świata w pływaniu zimowym w Katowicach. Chciałbym zakwalifikować się do imprezy i stanąć do rywalizacji z najlepszymi ze świata. To moje ciche marzenie, aby zapiąć guziczek w zimowym pływaniu.





Maciej Wojciechowski wystartował w rzucie dyskiem i pchnięciu kulą. W obu okazał się najlepszy! Wywalczone

Podwójnie złoty

Bardzo udany start podczas ostatnich Mistrzostw Dolnego Śląska zanotowali wąbrzyscy lekkoatleci Górnika. Kilka rekordów życiowych oraz dwa złota i dwa srebrne medale dały młodym sportowcom wiele radości.

złote medale udowadniają, że zawodnik Górnika Wąbrzych posiada wielki potencjał. Już od pewnego czasu pokazywał na co go stać. Ostatni występ potwierdził moc i fakt, że ciężka praca idzie w dobrym kierunku.

Ze złota cieszył się tegoroczny abiturient IV Liceum Ogólnokształcącego, Jan Kaczor z klasy policyjnej, który

w kategorii do lat 20 zdobył tytuł Mistrza Dolnego Śląska w biegu na 3000m. Z drugiego miejsca i srebrnego krążka w biegu na 100 metrów przez płotki, mogła się cieszyć Maja Olszak. Aktualna Mistrzyni Polski U18 w biegu na 60m, uzyskała czas 14,11.

JZ

Zdjęcia użyczone IV Liceum Ogólnokształcące FB

30 minut
Jakub Zima

sport na zimno



O czym tu dzisiaj

Jakoś tak nie chce mi się już pisać o rekordzie Lewandowskiego. W sumie pobił ich dwa. Oba Gerda. Jak? Wszyscy mówią o 41 bramkach w sezonie, ale to był też czwarty tytuł króla strzelców z rzędu. I to właśnie ten drugi rekord. Wielkie, ale już było. Teraz bardziej martwi kontuzja Milika. To ile ze składu Górnika zostanie na kolejny sezon, bo wróbelki ćwierkają, że może być źle. Wielu ludziom pewnych rzeczy się już nie chce dalej ciągnąć. Sezon piłkarski skończy się już za miesiąc. Rozkręcając się rozgrywki futbolu amerykańskiego. Młodzież rywalizuje na wielu frontach. Ich zaangażowanie daje nam wiele radości. Medale na mistrzostwach wojewódzkich, krajowych. To wszystko ma dla nas duże znaczenie, ale wszystko też zostanie przyćmione przez Euro.

To może krótko o tym. Czekaemy na coś wielkiego. Czekaemy od lat. Wiemy, że można. Namiastkę dostaliśmy już w 2016 roku. W dzisiejszych realiach nie powinniśmy niczego zakładać, ale też nie powinniśmy skazywać się z góry na porażkę. Nie lubię takiego nastawienia. Na boisko wychodzi się po to żeby wygrać. Nie grać na remis, ale właśnie żeby wygrać. I tu kluczem do sukcesu jest filozofia Paulo Sousa. Możecie go nie lubić. Możecie się z niego śmiać, co zresztą wielu z was robi.

Jeśli jednak jego sposób się sprawdzi, to co wtedy powiedzą hejterzy? Staną się kibicami sukcesu? Jeśli się nie sprawdzi, to będzie jednym z wielu i wrócimy do narzekania. Chciałbym jednak żeby w końcu piłkarze przed meczem nie mówili, że remis będzie sukcesem i że w trzech meczach chcą zdobyć 7 zamiast kompletu punktów.

JZ

Włókniarz wraca z cennymi punktami

Bardzo ciekawe spotkanie zobaczyli kibice, którzy zdecydowali się obejrzeć na żywo mecz w Walimiu. Dużo zwrotów akcji i dynamicznej gry, pozwoliło obu drużynom stworzyć sporo sytuacji podbramkowych.

W pierwszej odsonie gościom udało się dwukrotnie pokonać bramkarza miejscowej drużyny. Wynik meczu w 18 minucie otworzył Kacper Kulik. Tuż przed przerwą drugiego gola zdobył Mateusz Kaźmierczak. Po zmianie stron, Włókniarz wciąż próbował narzucać swój styl gry. Długie kreowanie akcji przy jednoczesnym podłączaniu się bocznych obrońców, pozwoliło na uzyskanie przewagi optycznej.

Efektom odważnej gry było trzecie trafienie Bartosza Iwanidisa. Nieco później gola kontaktowego zdobył Kamil Drąg. Po zaledwie kilku minutach Iwanidis ponownie zwią-

zył dystans. Gospodarzom udało się jeszcze raz pokonać Rafała Steciuka, ale strzelony gol nie mógł już odmienić losów spotkania.

- Walim postawił się nam, ale my konsekwentnie dążyliśmy do celu. Spokojna gra od tyłu i czekanie na błędy przeciwnika dała nam to zwycięstwo. Walim to dobra drużyna, ale my z każdym meczem budujemy naszą siłę, co widać po tabeli. Dziękujemy naszym kibicom, którzy byli w znacznej większości w Walimiu, bo gramy dla nich i dla Głuszycy - mówi Sławomir Kulik.

KS Walim - Włókniarz Głuszycy 2:4 (0:2)
0:1 - 18' Kacper Kulik



0:2 - 40' Mateusz Kaźmierczak

0:3 - 65' Bartosz Iwanidis

1:3 - 72' Kamil Drąg

1:4 - 76' Bartosz Iwanidis

2:4 - 90'+2 Dawid Skarbiński

JZ

Mineralni show

Nie takiego spotkania spodziewaliśmy się po pojedynku drugiej drużyny z czwartą. Miał to być mecz na noże, w którym o wynik będziemy drzeć do ostatniej sekundy spotkania. Drużyna prowadzona przez trenera Rafała Siczka, sprawiła jednak, że emocjonowaliśmy się tylko tym czy pięknie przystawiona dyszka.

- W drugiej połowie dorzucamy kolejnych pięć bramek, tracąc zaledwie jedną i dopiero po zmianie w naszej bramce z Gratkowskiego na Malczewskiego. Był to najlepszy nasz mecz, odkąd prowadzę nasz mecz, odkąd prowadzę MKS. Jestem dumny z moich zawodników. W zespole panuje dobra atmosfera, ciężko pracujemy na treningach i to przynosi efekty - mówi po meczu trener MKSu Rafał Siczek.

Po spotkaniu gościom trudno było zrozumieć przyczyny tak wysokiej porażki.

- Niestety we wczorajszym meczu ponieśliśmy klęskę, bo inaczej tego nie można

nazwać. Pokuszę się nawet o stwierdzenie, że my na ten mecz w ogóle nie pojechaliśmy. Byliśmy tam fizycznie, ale mentalnie i w głowach zostaliśmy w domach przy niedzielnym obiedzie. Przegraliśmy to spotkanie dziewięcioma bramkami i wracamy na tarczy. Teraz przyjdzie czas na wyciągnięcie wniosków i analizę. Przygotowujemy się już do kolejnego spotkania - mówią przedstawiciele klubu ze Stanowic.

MKS Szczawno Zdrój - Herbapol Stanowice 10:1 (5:0)

JZ



Drużyna ze Szczawna-Zdroju przystępowała do spotkania z Herbapolem podwójnie zmotywowana. Nikt jednak nie przypuszczał, że mecz będzie tak jednostronny. Gospodarze szybko narzucili swój styl gry, spychając rywala do głębokiej defensywy. Pierwsza bramka padła już w 6 minucie. Przed przerwą Mineralni trafili jeszcze czterokrotnie.

- Wszyscy spodziewali się dzisiaj wyrównanego meczu, tak jednak nie było, już w pierwszej połowie poka-

zaliśmy, kto jest drugą siłą wąbrzyskiej A klasy w tym sezonie. W każdym aspekcie piłkarskiego rzemiosła byliśmy lepsi od Herbapolu i strzeliliśmy 5 bramek, nie tracąc żadnej - mówił trener MKSu Rafał Siczek.

Po zmianie stron MKS wciąż grał swoje. Gracze Herbapolu wyglądali na zagubionych. Tracili kolejne bramki i ewidentnie pragnęli tego, żeby ten mecz zakończył się najszybciej jak to możliwe.

Trzęsienie ziemi i apokalipsa w czwartej kwarcie

To miał być bój po chwałę na wieki. Był. Siły jednak Górnikowi starczyło na pierwszą połowę meczu. Szkoda. Szkoda przede wszystkim dlatego, że wygrana spełniała marzenia wielu osób. Stało się jednak inaczej i dzisiaj trochę z potrzeby chwili szukamy pocieszenia, dodając sobie nawzajem otuchy. Cokolwiek by się jednak nie działo – MAMY SREBRO



Ostatni mecz miał dwa oblicza. Bardzo rozsądna gra Górnika w pierwszej odsonie ry-

walizacji dała podopiecznym trenera Łukasza Grudniewskiego prowadzenie i trochę

sпокою w przerwie. Po zmianie stron, coś się zaczęło psuć. Niby biało-niebiescy prowa-

dzili otwartą grę, niby wszystko układało się dobrze, ale...

To „ale” wróciło ze zdwojoną siłą. Mniej więcej od 28 minuty gospodarze wrócili do gry. Szybko doprowadzili do remisu. Jeszcze szybciej odskoczyli na kilka punktów. Zaskoczeni wałbrzyskanie niespodziewanie stanęli w miejscu. Dosłownie jakby ktoś odciął im prąd. Trzęsienie ziemi i apokalipsa stała się faktem.

Czarni zdemolowali Górnika w ostatnich minutach, wygrywając ostatnią kwartę 26:9. Tym razem zespół do zwycięstwa poprowadził, za-

wodzący w poprzednich grach Jakub Musiał. Dobrze też zagrał Dawid Słupiński, który został też wybrany najlepszym zawodnikiem fazy finałowej play-off.

5 mecz z serii do 3 zwycięstw

Czarni Słupsk – Górnik Trans.eu Wałbrzych 83:59 (22:17 | 13:22 | 22:11 | 26:9)

Czarni: Musiał 20, Kulikowski 14, Słupiński 14 – **Górnik:** Zywert 11, Ochońko 11, Cechniak 9

Stan rywalizacji: 3-2 wygrana i awans Czarni Słupsk

JZ

Victoria lepsza od Zdroju

Derby w Lidze Okręgowej, na które czekaliśmy bardzo długo. Obie drużyny zapowiadały grę o zwycięstwo. Obie stworzyły sobie kilka sytuacji, ale jedynego gola zdobył Daniel Borowiec i była to podwójna radość. Wychowanek Victorii zaliczył pierwsze trafienie w rozgrywkach seniorskich.

Każdy, kto tego dnia postanowił spędzić popołudnie na stadionie, mógł obejrzyć mecz, który do końca trzymał w napięciu. Obie drużyny grały ambitnie, szukając swoich szans pod bramką rywala, ale nawet jeśli któremuś z zawodników udało się dojść do czystej pozycji strzeleckiej, między słupkami rozdzielili sobie obaj bramkarze.

Po pierwszych 45 minutach mieliśmy bezbramkowy remis. Kilka minut motywacji w szatni i na drugą połowę zawodnicy wychodzili podwójnie zmotywowani. Niemal natychmiast doczekaliśmy się efektu. Bramkę dla gospodarzy zdobył Daniel Borowiec. Prowadzenie Victorii dodało zespołowi skrzydeł. Stosunkowo szybko podopieczni trenera Gandery

mogli podwyższyć rezultat. Gola jednak nie było, a że bezbłędny występ zaliczył też Marcin Jaskółowski, gościom również nie udało się zmienić rezultatu.

- Pierwszy zespół pokonał na własnym boisku Zdrój Jedlinę Zdrój 1:0. Zwycięską bramkę, pierwszą w seniorskiej karierze, strzelił nasz wychowanek Daniel Borowiec. To ko-



lejne ważne trzy punkty, które powinny dać naszym zawodnikom pewność gry w kolejnych spotkaniach - cieszą się przedstawiciele klubu ze Świebodzic.

Victoria Świebodzice – Zdrój Jedlina Zdrój 1:0 (0:0)

1:0 – 48' Daniel Borowiec

JZ

Goła jedenastka górą

21 kolejka Wałbrzyskiej Serie A przyniosła kibicom dużo emocji. Gospodarze szybko wyszli na prowadzenie, ale nie udało im się utrzymać korzystnego wyniku. Długo też utrzymał się wynik remisowy.

Spora liczba sytuacji w pierwszej połowie nie przełożyła się na zdobycze bram-

kowe. Dobrze w bramce radził sobie Dariusz Krynicki. Zimnej krwi brakowało też zawod-

nikom Podgórze. Najlepszą sytuację marnuje w tej części meczu Dębski. Bramkę zdoby-

wają za to piłkarze z Bogaczowic, którzy wyszli na prowadzenie po uderzeniu Michała Krynickiego z 25 minuty spotkania.

- W meczu 21 kolejki wygraliśmy w Bogaczowicach z miejscową Unią 3:2. Pomatu staje się tradycją, że na mecz jedziemy gołą 11 i tak było również tym razem, ale nie ilość a jakość się liczy. Po pierwszej połowie przegrywaliśmy 1:0 pomimo kilku dogodnych sytuacji z naszej strony. Najlepsza okazja to strzał Dębskiego, po którym piłka trafia w słupek. Dwa strzały Piątka oraz strzał z rzutu wolnego Grobarczyka broni bramkarz gospodarzy Krynicki – mówią przedstawiciele klubu z Wałbrzycha.

Goście stosunkowo szybko zdołali wyrównać. Jako pierwszy piłkę w bramce Dariusza Krynickiego zdołał umieścić wspomniany już wcześniej

Dębski. Wynik utrzymał się aż do 80 minuty zawodów. Wtedy prowadzenie dla gości zdobył Piotr Kozioł. Gospodarze niemal natychmiast zaatakowali, ale jeszcze szybciej zostali za otwartą grę ukarani stratą kolejnej bramki.

- Na drugą połowę wyszliśmy pewni siebie i to przyniosło bramki, pierwszą strzelił Dębski po uderzeniu z 16 metrów. Druga bramka to pewne uderzenie Piotra Kozioł po asyście Sadego. Trzecia bramka wpadła po główce Piątka z rzutu różnego, który wykonywał Marcin Hertmanowicz. Goście odpowiedzieli bramką na 2:3 w 89 minucie z rzutu karnego. Bardzo ważne 3 punkty, które przybliżają nas coraz bardziej do utrzymania – mówi trener zespołu.

Unia Bogaczowice – KP Podgórze Wałbrzych 2:3 (1:0)

JZ



fot. Bartek Nowak

sportowy-walbrzych.com.pl